NASZ ŚWIAT

DWUTYGODNIK

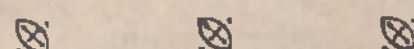
DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ")

Nr. 4. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, KWIECIEŃ 1929 R. ROK I.

DO NASZEJ MŁODZIEŻY.

Pragnąc zadośćuczynić waszym życzeniom, wydawać będziemy odtąd „Nasz Świat" co dwa tygodnie. *Redakcja.*



DOBRE RADY.

Wstawaj rano, sypiaj twardo,
Hartuj duszę, jadaj miernie,
Z bólem łam się z młodu twardo
I dochowaj słowa wiernie.

Ucz się, pracuj, abyś umiał
Rozkazywać, gdy tak padnie,
Ucz się słuchać, byś zrozumiał,
Co tam w życiu leży na dnie.

Wincenty Pol.



MARYNARZE POLSCY NA ĆWICZENIACH ZIMOWYCH.

Wręczenie medalu zasługi.

(Opowiadanie ucznia).

Wczoraj w południe byłem z całą naszą szkołą przed ratuszem, aby widzieć wręczenie medalu zasługi chłopcu, który uratował życie swemu towarzyszowi z nurtów wezbranej rzeki. Gdyśmy przybyli na miejsce dla nas wyznaczone, dziedziniec ratusza już był pełen ludzi. W głębi widać było stół, zielonym suknem nakryty, na nim papiery, a za nim szereg krzeseł dla burmistrza i członków rady miejskiej. Dokoła stołu woźni miejscy przestrzegali porządku, z prawej strony uszykowany był oddział weteranów wojskowych z medalami na piersiach, po lewej straż ogniowa w odświętnem ubraniu; poza niemi z jednej i drugiej strony tłumy ludu różnego stanu i wieku, cywilnych i wojskowych. Wszystkie okna zajęły kobiety i dzieci. Wszyscy rozmawiali wesoło, co chwila poglądając w stronę zielonego stołu, w oczekiwaniu pojawienia się rady miejskiej. Muzyka przygrywała z cicha w głębi krużganku, wysokie mury w górze oświetlało słońce: widok był prawdziwie piękny.

Naraz wszyscy w oknach, na krużgankach, w dziedzińcu zaczęli bić w dłonie. Ja podniosłem się na palcach, żeby lepiej widzieć. Tłum, który stał za stołem, rozstąpił się na obie strony, dając wolne przejście kobiecie, mężczyźnie i chłopcu, którego ów mężczyzna prowadził za rękę. Był to właśnie ów chłopiec, który uratował towarzysza, a prowadzący go ludzie, jak poznać było z ubrania, z miejskiego stanu, byli jego rodzice. Chłopak był mały, jasnowłosy, najwyżej lat dwunastu, miał na sobie szarą kurteczkę; rodzice jego ubrani odświętnie, ale skromnie. Na widok takiego tłumu ludzi, słysząc rzęsiste oklaski, wszyscy troje stanęli jak wryci, nie śmiejąc ani patrzeć przed siebie, ani się poruszyć. Dopiero jeden z woźnych przystąpił do nich i zaprowadził ich przed stół na prawo. Tymczasem chłopcy z tego przedmieścia, z którego był ów chłopiec, wysuwali się naprzód z tłumu, aby się dać widzieć swemu towarzyszowi, oraz pochwalić się przed zebranymi, że są jego znajomymi; poruszali rękami i wołali go zcicha po imieniu. Chłopiec spojrzał na nich i zasłonił się kapeluszem, aby ukryć uśmiech.

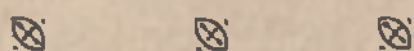
Naraz straże zaprezentowały broń: wszedł burmistrz w towarzystwie wielu panów, wszyscy strojnie przybrani. Burmistrz stanął przed stołem, a panowie koło niego z obu stron. Muzyka przestała grać i dokoła zaległo uroczyste milczenie.

Burmistrz zaczął mówić. Pierwszych wyrazów nie mogłem dobrze dosłyszeć, ale zrozumiałem, iż opowiada o bohaterskim czynie chłopca. Potem głos jego się podnosił i tak dobitnie, tak dźwięcznie rozchodził się po całym dziedzińcu, żem już ani słówka nie stracił.

— Kiedy z brzegu — powiadał — spostrzegł towarzysza, który z ostatnim wysiłkiem walczył ze śmiercią w wartkich nurtach rzeki, zerwał z siebie ubranie i rzucił się naprzód bez wahania. Kiedy wołali na niego drudzy: „Stój! co robisz? i ty utoniesz!“ nic nie odpowiadał; chwycono go w pół— wyrwał się; krzyczano nań po imieniu — już był w wodzie. Rzeka pieniła się wezbrana, niebezpieczeństwo groziło nawet dorosłemu człowiekowi. Lecz on, gardząc śmiercią, całą siłą swego małego ciała i swego wielkiego serca, rzucił się w jej fale. Dopłynął do tonącego i pochwycił go za rękę w samą porę, gdyż jeszcze chwila, a byłby znikł w odmęcie. Wyciągnął

towarzysza na wierzch jedną ręką, a drugą walczył rozpaczliwie z falami; po kilka razy pogrążał się wraz z nim pod wodę, to znowu ukazywał się na powierzchni, i tak z nadludzkim prawie wysiłkiem, walcząc ze strasznym żywiołem, dobił szczęśliwie do brzegu, na który zdumieni towarzysze wyciągnęli obydwu. Snać Bóg nie dozwolił, żeby czyn taki mężny, taki wzniosły poszedł na marne. Dziecko-pływak wyrwał ofiarę rozhukanym falom, a nadto wraz z innymi udzielił omdlałemu pierwszej pomocy. Potem powrócił do domu, sam jeden, spokojny, aby opowiedzieć rodzicom, jakby rzecz najzwyczajniejszą, czego dokonał.

(Dokończenie nastąpi).



Jak naprawić rower (koło) w drodze?

Jeden z naszych miłych czytelników zwrócił się do Redakcji o radę, w sprawie naprawy posiadanego koła. Odpowiedź może przydać się i innym czytelnikom, więc ją zamieszczamy.

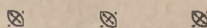
„Ósemka“ — połóż koło na płask na ziemi, wezwij kogoś do pomocy i naciskaj z nim ostrożnie i powoli obręcz w odpowiednich miejscach w stronę przeciwną wykrzywieniu.

Skrzywiony kierownik możesz poprawić, odwróciwszy maszynę „do góry nogami“ (kierownik i siodełko na ziemi); oparłszy nogi o kierownik, ciągnij go ku siebie lub naciskaj ciężarem ciała w odpowiednim kierunku. Złamany kierownik przedłuż przy pomocy kawałka kija.

Skrzywiony pedał możesz trochę poprawić, jeśli ustawisz go tak, że skrzywienie będzie ku górze, a wtedy mocno, ale ostrożnie będziesz go naciskał, aż wróci do właściwej poziomej pozycji.

Złamany pedał, czyli złamanie osi pedałowej (co zwykle ma miejsce przy korbie) jest do naprawy samemu trudne. Możesz zaradzić, jadąc tylko na samej osi. Rozbierz pedał, usuń gumy i kulki, wykręć złamaną część z panewki, a oś odwrotną stroną w tę panewkę wkręć i umocuj muterką z drugiej strony.

Zgubioną muterkę zastąp kawałkiem drutu miedzianego lub mosiężnego wypalonego, okręciwszy nim gwint przy pomocy cążków.



TO I OWO.

Nowy rekord wysokości na samolocie. Lotnik armji szwajcarskiej, kpt. Barsh, postawił nowy rekord światowy wysokości, osiągając 11,000 metrów. Lotnik zabrał ze sobą zapas benzyny na półtorej godziny, licząc po 140 litrów na godzinę. Spostrzegł on, ze w miarę wznoszenia się w warstwz coraz rzadszego powietrza zużycie benzyny odpowiednio się zmniejszało. Lotnik zaraz przy odlocie założył maskę i dwie pary rękawic, ponieważ późniejsze ubieranie się w wyższych sferach przy mrozie poniżej 500^0 C. byłoby niemożliwe, lotnik poczynił w wyższych okolicach interesujące spostrzeżenia atmosferyczne. Wylądował szczęśliwie.

130 kilometrów na godzinę na motocyklu rakietowym. Znany cyklista niemiecki, Volkhart, osiągnął niedawno na motocyklu rakieto-

wym szybkość 130 kilometrów na godzinę. W wózku przyczepnym motocyklu znajdowała się narzeczona cyklisty. Prób dokonano na torze samochodowym Nürnburgring w pobliżu Adenau.

Podróżujący kot. Załoga parowca angielskiego „Belgenland“ posiada ulubionego kota, zwanego „Hot shot“. Niezwykły ten przedstawiciel kociego rodu mógłby się poszczycić, gdyby potrafił mówić, tem, że już 28 razy odbył podróż przez ocean Atlantycki, a 4 razy objechał dokoła kulę ziemską.

Ślady olbrzyma z przed 10 miljonów lat. W Ameryce Północnej, w stanie Arizona, w pobliżu Wielkiego Kamionu, odkryto ślady olbrzymiego zwierza dinozaura, który tamtędy przeszedł na dwóch łapach stawiając półtorametrowe kroki. Stopy tego zwierza miały 40 cm. długości, a 32 cm. szerokości i były uzbrojone w straszliwe pazury.

Nieco o człowieku. Szkielet ludzki składa się ze 198 kości; stos pacierzowy — 24, czaszka — 8, twarz — 14, — 1, żebra i mostek — 25, kończyny górne — po 32, kończyny dolne — po 30. Serce uderza 70 do 86 razy na minutę. Zależy to jednak od wieku. U nowonarodzonego serce uderza 130 razy, w 1 roku — 120, w 3 roku — 90, w 7 roku — 85, u młodzieńca — 80, u dojrzałego 75, u starca — 65. Człowiek ma w sobie 7 litrów krwi. Krew w tętnicach płynie z szybkością 9,24 metra na sekundę. Pełny obrót krwi u dorosłego człowieka odbywa się w 23 sekundy. W 1 centym. krwi znajduje się 4—5.000.000 czerwonych ciałek, białych 335 razy mniej.

❦ ❦ ❦

Kto pierwszy odgadnie?

SZARADA 1.

Pierwsze ze zaimków wywodzi się grona,
Drugie — król pustyni, parzącego łona.
Razem zaś dobytek biednym ludziom bierze
Na wiosnę, lub w jesień, gdy w rozmiarach wzbierze.

SZARADA 2.

Pierwsze — to przeczenie, drugie — tłumaczenie,
Razem zacnych ludzi wieczne przeznaczenie.

ZAGADKA

Która roślina składa się z trzech tonów muzycznych?

ŁAMIGŁÓWKA.

a, a, a, a, a, a, d, e, e, e, g, i, i, i, i, i, i, ł, ł, ł, m, m, m, n, n, r, r, r, s, s, u, w, y, y, z, z, z. Z powyższych liter ułożyć znaną myśl poety polskiego, Adama Mickiewicza.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 3 „Naszego Świata“: 1) lipa, 2) paka, 3) kara, 4) rata, 5) tama, 6) maki. Rozwiązanie szarady: „Ko-ra-le“.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10.